Rok VIII. **Kraków-Podgórze, Niedziela 11 Września 1910** **Nr. 209**

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny ilustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Patrzeć na palce!

Czuwać powinna opinia publiczna, bacznie czuwać, aby sprawa kanałów, tak doniosłych dla Galicyi pod względem gospodarczym, a także i politycznym — nie została z naszej winy zabagniona. W informacyach, jakich onegdaj prezes Koła dr Głąbiński udzielił czerniowieckiemu dziennikarzowi, zaznaczono, że rozstrzygnięcie sprawy kanałowej — nam musi zależeć w pierwszym rzędzie na wewnętrznym galicyjskim kanale Wisła-Dniestr — zależeć będzie od stanowiska Galicyi, czyli od naszego Sejmu i od naszej reprezentacyi wiedeńskiej. Otóż uchwały oficyalne Koła polskiego w sprawie kanałów, powzięte niemal jednomyślnie, są niedwuznaczne. Koło uchwaliło, jak wiadomo, nie cofnąć się przed daleko idącemi konsekwencyami, w razie gdyby rząd obowiązującej ustawy kanałowej nie chciał wykonać. Prawem jest i obowiązkiem Koła żądać wypełnienia sankcyonowanej już przez cesarza, a tak niezmiernie dla krajowego przemysłu i rolnictwa doniosłej ustawy. Zasadnicze stanowisko Koła jest więc bardzo silne. Kto, nie chcąc budować kanałów, nie może też tedy zasadniczo zwalczać stanowiska Koła polskiego, lecz będzie próbował w dalszym ciągu zabagnić i odwlekać sprawę i obiecankami „odszkodowania" dla kraju łagodzić burzę. Rząd liczy przytem na pomoc ze strony naszych polityków, wysługujących się rządowi i zawisłych od niego. W pierwszym rzędzie fagasem rządu, przewrotnym warchołem, mającym rządowi umożliwić powoływanie się na okoliczność, że nie cała ludność żąda kanałów i że niema w tej mierze jednomyślności w opinii kraju, jest p. Stapiński. — Wprawdzie Rada naczelna ludowców uchwaliła w Bochni jednomyślnie rezolucyę, domagającą się budowy kanałów, ale p. Stapiński natychmiast ogłosił w dziennikach, że on nie jest za budową kanału, a uchwałę swego stronnictwa interpretuje w ten sposób, że „nawet za korzyści materyalne z kanału nie należy zatracać politycznego stanowiska Polaków w Austryi — a pamiętać trzeba, że też posłowie ruscy są przeciwnikami kanałów".

Słusznie tedy uczciwy organ ludowców „Kuryer Lwowski" woła ze wstrętem: „I Koło polskie, które ma takiego wiceprezesa, ma coś dla kraju wywalczyć! Kiedyż u nas zginie duch *Targowicy?*" (artykuł wstępny w n-rze z 5 go września).

Mieliśmy ongi szlacheckich Targowiczan, obecnie mamy ludowego Targowiczanina.

Ludowego?

O nie! Nie ludowego, ale chamskiego. Chamską, na wskroś przewrotną trzeba mieć naturę, aby w tak doniosłej dla kraju chwili, wymagającej bezwzględnej solidarności, prowadzić taką politykę jak p. Stapiński, wysługiwać się tak rządowi i schlebiać Rusinom wbrew interesom kraju.

Zakałą dla kraju i największem niebezpieczeństwem dla powagi naszej reprezentacyi w Wiedniu jest ten wielki Cham, którego powszechne wybory wyniosły (z pomocą rządu) na czoło mas ludowej.

„Wielki" Cham?

Wielki nie przez inteligencyę, talent polityczny, znaczenie swe osobiste lub powagę. Bynajmniej. P. Stapiński posiada niewątpliwie talent agitatorski, niemały spryt intrygancki i dużą energię — ale to wszystko nie ma znamion wielkości. Lada pisarz gminny potrafi być takim samym intrygantem. Ale panu Stapińskiemu udało się owładnąć znaczną częścią masy chłopskiej, która stanowi 80 procent ludności kraju — i stąd stał się wpływowym czynnikiem politycznym i stąd jego nie ludowa, ale chamska służalcza polityka może zaważyć na szali najbliższej przyszłości kraju.

Biada krajowi, jeżli tego pokroju ludzie dorwą się władzy i obrastają w pierze.

Na szczęście dzisiaj także wśród ludu, wyrabia się właściwy sąd o p. Stapińskim. I z okazyi sprawy kanałów podnosi się zewsząd krzyk:

Patrzeć mu na palce!

* *
*

Bardzo na czasie jest ankieta, podjęta przez „Słowo Polskie", które rozesłało do wybitnych polityków i ekonomistów kwestyonaryusz z prośbą o wypowiedzenie poglądu w kwestyi kanałowej. Dotychczas ogłoszone zostały opinie posłów br. Skarbka i Edmunda Zieleniewskiego, którzy obaj uzasadniają konieczność budowy i wykazują tendencyjność zarzutów, podnoszonych przeciw kanałom. Wyniki tej ankiety streścimy niebawem, bo trzeba, aby społeczeństwo było dokładniej poinformowane o sprawie kanałów i nie dopuściło do jej zabagnienia.

Nowe rozporządzenia Ojca św.

Z Watykanu powiał ostry wiatr, który w kołach katolickich wywołał silne poruszenie. Donieśliśmy już o dekrecie, poddającym proboszczów w zupełną zawisłość od biskupa. Biskup odtąd może w drodze administracyjnej usuwać proboszczów.

Drugiem rozporządzeniem jest dekret Kongregacyi św. Sakramentów, ustanawiający *wiek dzieci*, w którym przystępować mają do *spowiedzi i komunii św.*, na *lat siedm*, a nawet poniżej. Dekret orzeka, że znajomość i rozumienie wiary nie są dla dziecka w tym wypadku konieczne, wystarcza przystosowana do pojęć dziecka wiadomość o tajemnicach wiary.

Dekret podpisał Papież Pius X. 7-go sierpnia 1910 r. Wszyscy biskupi zakomunikować go mają nie tylko swemu klerowi, ale i wiernym. W czasie wielkanocnym odczytywany ma zaś być co roku z ambony.

Rozporządzenie to, jak twierdzą pedagodzy, może mieć racyę bytu we Włoszech, gdzie dziecko wcześniej dojrzewa, ale u nas wiek siedmiu lat jest w przeważnej ilości wypadków niedostateczny, aby dziecko mogło zostać odpowiednio przygotowane do zrozumienia kościelnego aktu.

Wreszcie wczoraj ogłoszone zostało nowe papieskie „Motu proprio" p. t. „Sacrorum mantistitum", w którym papież wydaje zarządzenia przeciw wzrastającemu ruchowi modernistycznemu. Dokument papieski przypomina wszystkie wydane przeciw modernizmowi przepisy, do których dodaje nowe. Dokument zawiera także odpis encykliki „Pascendi", oraz wezwanie do biskupów i przełożonych, aby zawsze czuwali na wykształceniem i organizacyą młodego kleru. Wreszcie przypomina papież analogiczne instrukcye Leona XIII.



Porwanie panny (Patrz: „Rozmaitości").

Drożyzna w Krakowie.

Drożyzna środków żywności, a zwłaszcza mięsa, przybrała takie rozmiary, że nawet nasza ospała społeczność krakowska poczyna rozumieć konieczność samoobrony. Początek uczyniła „Czytelnia dla kobiet", zwołując zebranie na poniedziałek.

Aby zaradzić złemu, trzeba je przedewszystkiem poznać należycie.

Polowanie na lwy.

Ostatni list Teodora Roosevelt.

Były prezydent Stanów Zjednoczonych w ubiegłym roku podróżował po Afryce w celach myśliwskich i ogłosił drukiem szereg zajmujących listów z opisem swych przygód. Poniżej zamieszczamy ostatni list Roosevelta, barwnie i dramatycznie kreślący polowanie na lwy w towarzystwie Murzynów:

P. Kirke, z pochodzenia Szkot, ale już od dawna zamieszkały w południowej Afryce, jeden z najsławniejszych tamecznych myśliwych, porozumiawszy się z komisarzem angielskim kraju przylegającego do jeziora Sergoi, chcąc mi pokazać, jak walczą z lwami wojownicy afrykańscy z plemienia Nandi, zaprosił mnie na takie właśnie polowanie.

Nandi jest to plemię pasterskie, ale nawskróś wojownicze. Są oni bliskimi krewnymi Masajów, najbardziej rycerskiego plemienia afrykańskiego, a pokrewni im niet[y]lko językiem i pochodzeniem, ale także sposobem życia i bronią, jakiej używają do walki. — Otóż w ich plemieniu jest starym obyczajem zabijać lwy za pomocą lancy. Skoro tylko jakiś lew zacznie im zanadto dokuczać, zjadać im bydło, napadać na ludzi i ich mordować, wtedy zbierają się najdzielniejsi i najtężsi mężczyźni z całego plemienia, wyszukują lwa, otaczają go kołem i zabijają lancami. Dawniej ćwiczenia lancami były im także potrzebne do walk z sąsiedniemi plemionami. Wówczas najdzielniejsi z pomiędzy nich od świtu do nocy ćwiczyli się w rzucaniu lancami i dochodzili podobno do zdumiewającej wprawy. Odkąd jednak w krajach tych zapanowała Anglia i zabroniła plemionom walczyć ze sobą, odtąd polowanie na lwy stało się jedyną okazyą dla młodych wojowników z plemienia Nandi do zdobycia sławy i odznaczenia się.

Kiedy ogłoszono murzynom wyprawę, zgłosiło się do niej 800 ludzi, ale naczelnicy plemion wybrali z nich tylko 70 najtęższych wojowników. — Warunkami polowania było, że oni mają lwa zabić. Nam czterem Europejczykom bezwarunkowo nie wolno było do lwa strzelać, chyba, że zechciałby się rzucić na którego z nas. Było to jednak mało prawdopodobnem, gdyż lew zwykle jeżeli dostrzeże grupę ludzi, to od niej ucieka.

Wojownicy z plemienia Nandi wyruszyli znacznie wcześniej niż my na łowy, tak, że my dopiero po dobrej godzinie jazdy zdołaliśmy ich dopędzić. Szli oni długim szeregiem, człowiek od człowieka w oddaleniu 6—7 metrów. — Były to wspaniałe okazy dzikich. Byli zupełnie nadzy, zręczni i zwinni jak pantery, a pod czarną, błyszczącą ich skórą, odznaczały się mięśnie ich tak doskonale, że można ich było wszystkie porachować. Siły byli olbrzymiej. Od urodzenia nie karmili się oni żadną inną strawą tylko zwierzęcą: mlekiem, krwią i mięsem. Nie było fatygi, którejby nie sprostali, ryzykownego przedsięwzięcia, któregoby się nie podjęli. Ich twarze były dzikie, okrutne, dumne i nieustraszone. Szli krokami dużymi, niesłychanie elastycznymi. Na głowie mieli fantastyczne olbrzymie pióropusze, w lewem ręku nieśli tarcze z wołowej skóry, pokryte dziwacznemi znakami i symbolami. W prawej ręce niósł każdy olbrzymią, potężną lancę, okutą żelazem i tak urządzoną, żeby mógł nią przebijać, trzymając ją w ręku, jakoteż, żeby mógł nią rzucić na niewielką odległość. — Każdy z nich trzymał tę lancę, jakkolwiek ona ogromnie jest ciężka, tak, jakby to była jakaś zabaweczka i zatacza nią młynka w powietrzu, jak to robią laseczkami dandysi wielkich miast — a wtedy metalowe pokrycie tej lancy, odbijało na sobie wspaniałe promienie słońca. Stada zwierząt takich jak antylopy, żebry, odyńce uciekały na widok tej kolumny w szalonym pędzie. Było już południe, kiedy dotarliśmy do szerokiej doliny, pokrytej tu i ówdzie krzakami, a przeważnie zarosłej wysoką trawą. Ludzie wysłani na zwiady donieśli nam, że wśród tych krzaków i traw kryje się wielki lew. Wojownicy ustawili się wtedy w koło, a my zajechaliśmy zdala ze cztery kilometry, żeby lwa napędzić na tych rycerzy.

Wyprawa nasza była nadzwyczaj szczęśliwa. W niespełna godzinę odkryliśmy lwa olbrzymiego, z wielką grzywą, który, zobaczywszy nas, rzucił się galopem w stronę wysokich traw. Wówczas cała nasza kalwakada popędziła za nim. Po chwili dognaliśmy go i zajęli taką pozycyę, żeby on musiał iść koniecznie na wojowników z plemienia Nandi. Była to bestya wspaniała: miał ogromną grzywę żółtawo-ciemną, zęby i pazury w stanie jak najlepszego rozwoju, muskuły potężne, wyraz twarzy pełen niesłychanej dzikości. Przewodnicy opowiadali nam, że w okolicy znają tego lwa już od paru lat i obawiają się go strasznie, bo życie jego to nieprzerwana serya rabunków i łupiestwa. Niema dnia, żeby nie zabił i nie porwał jakiegoś domowego zwierzęcia, a i iluż to ludzi zamordował!? I oto nadeszła chwila, gdy to zwierzę, które szerzyło terroryzm i postrach na kilkanaście mil dokoła miało otrzymać karę za wszystkie swoje zbrodnie.

Pędziliśmy tak za nim z kilka kilometrów, aż wreszcie lew zatrzymał się pod jakiemś niskiem a bardzo rozgałęzionem drzewem. Przed nim, na kroków kilkadziesiąt stali wojownicy, gotowi do uderzenia na niego w każdej chwili; z tyłu zaś jego znajdowaliśmy się my, na koniach, ze strzel-

W tym celu sprawozdawca nasz zwiedził targowicę krakowską i informował się u szeregu przedstawicieli cechu rzeźników. Zebrane informacye opiewają bardzo niepocieszająco:

Rzeźnicy grożą nową podwyżką cen mięsa w najbliższych tygodniach, motywując to coraz większym brakiem bydła i zwyżką cen żywego towaru.

Podajemy poniżej szereg wywiadów — oraz rezultaty obrad komisyi drożyźnianej miejskiej, która nareszcie dała znak życia, powziąwszy szereg uchwał (z których pierwsza jest bardzo niefortunna).

W następnym numerze omówimy sposoby walki z drożyzną, jakich chwycić się nam należy.

Na Targowicy.

(*Rozmowa z rzeźnikami, masarzami i handlarzami*).

— Ile dzisiaj potrzeba bydła. a ile dostarczono na targ?

— Opasowych wołów potrzebaby około 400 sztuk, na targu zaś jest sztuk 39 i 50 sztuk w rzeźni, sprowadzonych wczoraj koleją przez jednego z rzeźników.

— Czy jest to materyał pierwszej jakości?

— Nie, drugiej.

— A cena?

— 100 kg. żywej wagi od 88—90 kor.: materyał pierwszej jakości, gdyby był, kosztowałby 100 kg. od 110 kor. żywej wagi.

— Ile potrzebuje dzisiaj miasto drobniejszego bydła (krów, cieląt i t. p.)?

— Przeszło 200 sztuk; na targowicy jest zaś około 100 sztuk.

— A wieprzków?

— Potrzebaby około 500, a jest 210 sztuk.

— A więc towaru brakuje?

— Tak jest. W następstwie tego zarówno rzeźnicy, jak masarze muszą ograniczać swoje interesy.

— Co spowodowało ten brak?

— Zaraza bydlęca i co za tem idzie zamknięcie około 60 powiatów dla wywozu bydła. Mylnym zaś jest i bez najmniejszej znajomości rzeczy podany w czwartkowym „Czasie“ argument że zaraza bydlęca nie wpłynęła na ograniczenie ilości bydła na targu w Krakowie, ile że zaraza panuje przedewszystkiem w odległych powiatach wschodniej Galicyi. Właśnie wschodnia Galicya n. p. powiat stryjski, tarnopolski i inne i Bukowina dostarcza wołów t. j. pierwszej jakości materyału, gdy natomiast zachodnia i środkowa tylko krów t. j. materyału pośledniejszego; ile zaś dotarcza, mamy przykład na dzisiejszym targu. W tym czasie dostarczał po inne lata Związek Kółek rolniczych na targ kilkadziesiąt sztuk bydła; dzisiaj przyprowadził 4 krowy, w tem 2 grużlicze. Przypęd bydła do Krakowa z okolic sąsiednich jest niemożliwy, bo powiat krakowski i bocheński jest zamknięty, jako dotknięte zarazą i handlarz musi sprowadzać do Krakowa bydło koleją, co podnosi znacznie cenę. Dawniej koszta przypędu wynosiły od sztuki 1·50 kor., dzisiaj transport koleją 8 kor. od sztuki, wliczyć zaś jeszcze w to należy 1 kor. od sztuki opłaty gminnej na targowicy t. zw. targowe.

— Jak ma się sprawa z wagą towaru i ceną?

— Niech pan przekona się na miejscu, że handlarze (zwłaszcza żydzi) nie chcą sprzedawać na żywą wagę, a cenę sprzedaży podają często do statystyki targowicy niższą od faktycznej, a to w tym celu, aby niskością cen odstręczyć innych handlarzy od brania udziału w targach. Opierać się więc niewolniczo na cyfrach statystyki targowicy nie można, bo w ten sposób wprowadza się w błąd publiczność co do faktycznego stanu rzeczy. Co zaś się tyczy gminy, to nie tylko, że nie stara się o obniżkę cen, zmniejszając opłaty w rzeźni i chłodni, ale śmiało rzec można, że przyczynia się do drożyzny mięsa w ten sposób, że na targowicy — o czem może pan się przekonać w zarządzie — nakłada się na handlarzy i rzeźników różne kary w znacznej wysokości; ma się rozumieć, że rzeźnik karę tę wlicza w cenę towaru i w ten sposób pośrednio ukarany jest konsument.

W masarni u p. Bialika.

— Jak stoją ceny wędlin?

— Od dłuższego czasu nie zostały zmienione pomimo, że materyał drożeje z powodu braku dowozu i wielkich utrudnień, czynionych przez weterynarzy na targach: utrudnienia te najczęściej są nie umotywowane, na co służyć mogę dowodami. Jaki zaś jest brak materyału, wystarczy chyba do stwierdzenia to, że na 100 sztuk wieprzy, potrzebnych mi dzisiaj, udało mi się zakupić tylko 30; wskutek tego nie mogę przyjmować większych zamówień i zmuszony jestem ograniczać wysyłki.

— A jakie są ceny mięsa wieprzowego? Czy zgodne są z cenami podanemi w czwartkowym „Czasie“?

— Nie panie! „Czas“ widocznie oddał rzecz do opracowania człowiekowi, nie mającemu najmniejszego pojęcia o kwestyi, o której pisał. Ja nie rozumiem jak można obliczyć wieprza „bez skóry, kości nożnych i jelit“, chyba tylko „Czas“ ściąga z wieprza skórę. Co do ceny, to obecnie poniżej 170 kor. za 100 kg. bitej wagi nie dostanie się materyału; cena ta waha się między 170 a 196 kor. za 100 kg.; na dzisiejszym targu płacono 184 kor. za 100 kg., ale już „ze skórą, kościami nożnemi i jelitami“.

— Jakie są przyczyny obecnej drożyzny trzody?

— Bezpośrednio: — zaraza, która pociągnęła za sobą zamknięcie powiatów i zakaz wywozu towaru, jakkolwiek to nie przeciwdziała zarazie. Przeciwnie, najskuteczniejszym środkiem wytępienia jej byłoby dozwolenie wywozu wprost do rzeźni, bo zarażone osobniki ginęłyby i nie przyczyniałyby się do rozszerzenia zarazy. Pośrednią przyczyną — jest zniszczenie przed kilku laty (około r. 1901) przeszło 2,000.000 sztuk trzody rozpłodowej; wtedy to wydał rząd rozkaz radykalnego zniszczenia zarazy przez wybicie trzody, a następnie nie uczynił nic, aby zapobiedz na przyszłość brakowi materyału.

— Jakie obecnie są środki zaradcze przeciw drożyźnie wędlin?

— Otwarcie targów w powiatach zamkniętych i zarządzenie, aby trzoda, zakupiona w tych powiatach mogła być bez utrudnień dostawianą do rzeźni w Krakowie (ma się rozumieć bez przeładowywania w drodze, ze względu na możliwość rozszerzenia się zarazy), a drugie, uzyskanie dla miasta 50 proc. opustu przy transporcie kolejowym (opust taki uzyskał już od rządu Wiedeń i Praga) — ale radykalnym środkiem obniżenia cen byłoby otwarcie granicy rosyjskiej dla przewozu — wtedy ceny spadłyby o 50 proc.

Kartel rzeźników i cennik.

(*Rozmowa ze starszym Cechu p. Wajdą*).

— W artykule „Czasu“ jest mowa o kartelu rzeźników...

— Artykuł „Czasu“ jest brzydką napaścią na Cech masarzy i rzeźników. Ani „na Kotłowem“, ani nigdzie nie utworzono żadnego kartelu, o czem każdy sumienny sprawozdawca dziennika może się przekonać, badając ceny mięsa w różnych miejscach. Ceny w sklepach są różne. „Czas“ chyba dla wprowadzenia publiczności w błąd podał najwyższe ceny z cennika, z zaznaczeniem, że są to ceny „przeciętne“.

Mięso wołowe I. jakości:

	„*Czas*“ podał	*Faktyczne ceny*
polędwica	kor. 2·80	od 2·40—2·80
krzyżówka	„ 1·68	„ 1·44—1·68

i t. d. ceny wahają się i są w różnych sklepach różne.

— A ceny mięsa drugiej jakości?

— Różnica jest znaczna; ceny wahają się od 64—84 hal. Różnica ta w jatkach dominikańskich występuje jeszcze wyraźniej; rzeźnicy prowadzą tam pomiędzy sobą bardzo wyraźną konkurencyę, każdy stara się sprzedawać mięso po niższych cenach, niż jego sąsiad.

— Jak przedstawia się sprawa na przyszłość?

— Stosunki pogarszają się, materyał drożeje i w dwóch następnych tygodniach znowu może nastąpić **podwyżka ceny mięsa o 6—10 hal. na kilogramie.**

— Co mogłoby według panów uchronić nas od tej nowej podwyżki?

— Jeśli pominiemy sprawę otwarcia granic oraz sprawę zakazu eksportu mięsa z Galicyi i Bukowiny do Prus — bo o tem miasto decydować nie może — pozostaje w zakresie działania miasta możność obniżenia *opłat gminnych o 50 prc. i uzyskania od rządu 50 prc. zniżki przy transporcie bydła do Krakowa*. O to musi postarać się miasto w jak najkrótszym czasie. Praga i Wiedeń bowiem uzyskały już tę zniżkę i wobec tego wypada handlarzowi transport bydła ze Lwowa do Wiednia taniej o 20 koron na wagonie, niż do Krakowa.

— Czy po uzyskaniu tych 50 prc. zniżek mięso spadłoby w cenie?

— Bynajmniej! Pozostałyby tylko ceny takie jakie są obecnie.

— Panowie rzeźnicy powinniście się jednak liczyć z ogólnem wzburzeniem wśród gospodyń. Niewątpliwie podniosą się głosy, nawołujące do ograniczenia konsumpcyi mięsa, a nawet do bojkotu rzeźników.

— Nam to nic nie zaszkodzi. Przy obecnym bowiem braku materyału i wysokich jego cenach na targach — nie zyskuje się nic. Bojkotu rzeźnicy się dzisiaj nie lękają...

Jatki miejskie

założone celem dostarczenia biedniejszej ludności tańszego mięsa zawiodły. Rzeźnicy, poznawszy że nie wyjdą w nich na swoje wobec niskich cen magistrackiego cennika, a zwyżki cen bydła na targach — porzucili interesy.

Obecnie otwarta jest tylko jedna jatka na placu Ducha i jedna na Kaźmierzu. Na pl. Ducha sprzedaje p. Fr. Lottig, który sprawozdawcy naszemu oświadczył, że od nowego roku (od czasu wejścia w jatkę) zadłużył się na 6.000 kor. Porzucić jednak interesu, jak jego współzawodnicy nie może — bo znalazłby się z rodziną na bruku. — Ruch w jatce jest olbrzymi, od wczesnego rana oblegają ją tłumy, które do godz. 10 rano rozbiorą cały zapas mięsa, przygotowany na dni kilka.

— Jak obecnie przedstawia się pański interes?

Obecnie kosztuje mię: mięso po 1·60 k. za kg. a muszę go sprzedawać według cennika wydanego mi przez magistrat po 1·40 k.; cielęcina po 2 k., sprzedaję po 1·32 — 1·52 k.; wieprzowina po 1·80 k., sprzedaję po 1 — 1·80 k.

— Ile np. ma pan cielęciny na jutro?

— 3 cielęta.

— Wystarczy tyle?

— Nie, mógłbym sprzedać 6 razy tyle.

— Jeśli rozkupią jutro, cóż pan będzie sprzedawał w niedzielę i poniedziałek?

— Nic.

Tak się przedstawia pomoc miasta.

Uchwały komisyi aprowizacyjnej

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej pod przew. dra Lea, po szerokiem umotywowaniu obecnej drożyzny mięsa brakiem przypędu bydła na targ, i zwyżką cen targowych — powzięto zgodnie z wnioskiem magistratu następujące uchwały:

1. Wnieść petycyę do rządu o uchylenie przyznanych 50 prc. zniżek taryfowych dla dowozu bydła rogatego do Wiednia i Pragi, albowiem zniżki te oddziaływują w wysokim stopniu na zmniejszenie dowozu bydła do Krakowa, oraz odnieść się do zarządów innych miast interesowanych o wniesienie podobnej petycyi.

2. Wnieść petycyę do rządu o dopuszczenie dowozu mięsa argentyńskiego i wysłać jednego z członków Rady miejskiej, oraz jednego z weterynarzy miejskich do Tryestu, celem wzięcia udziału w komisyi dla badania prób z mięsem argentyńskim, mającej się odbyć w połowie bieżącego miesiąca.

3. Odnieść się do Rządu o poczynienie stosownych kroków, celem jak najrychlejszego wprowadzenia w życie dozwolonego już dowozu mięsa z Rumunii.

Dalej przekazała Komisya Magistratowi do rozpatrzenia przedstawiony przez r. m. dra Grossa wniosek o wprowadzenie w życie przy współudziale funduszów gminy m. Krakowa i innych miast galicyjskich wielkiego zakładu publicznego dla sprzedaży mięsa na wielką skalę.

W końcu uchwaliła Komisya odnieść się do Namiestnictwa o uchylenie zakazu dowozu mleka i ziemniaków z sąsiednich powiatów Królestwa Polskiego.

Cholera.

W Wiedniu.

W Altmansdorf pod Wiedniem rodzina ogrodnika (3 osoby) zachorowała na cholerę, co wywołało wielki popłoch. Lekarze, który z początku głosił, że absolutnie wykluczona jest cholera azyatycka, bo niema żadnych śladów zawleczenia, obecnie powiadają, że stoją wobec zagadki. Faktycznie niewiadomo, jaką drogą nastąpiła infekcya.

Na Węgrzech.

Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza komunikat, w którym stwierdza, że dotychczas było ogółem tylko pięć wypadków cholery azyatyckiej na Węgrzech; o epidemii niema więc mowy. We wspomnianych wypadkach cholera została zawleczona z zagranicy.

W Rosyi.

Urzędownie stwierdzono, że od wybuchu cholery do 27 sierpnia w Rosyi zachorowało 154.000 osób, z których **74.733 umarło.** W samym Petersburgu od 20 czerwca do 20 sierpnia zachorowało osób 2608, umarło 946.

„Local Anzeiger“ donosi z Petersburga: Cholera czyni w Rosyi, a zwłaszcza na Kaukazie, ogromne spustoszenia. Ludzie umierają masami, bez żadnej pomocy. Zwłoki leżą po kilka dni niepogrzebane. — Chłopi uciekają w góry.

Jaki wszędzie nieporządek panuje, świadczy o tem następujący fakt: Na oddziale poczty wozowej, urzędu pocztowego w Tyflisie, nadeszły wczoraj dwa pakunki, z których jeden zawierał naczynie szklane z jakimś płynem. Płyn ten przeciekał przez opakowanie. Bliższe zbadanie pakunku wykazało, że znajdowało się tam naczynie, w którem z pewnego szpitala prowincyonalnego przysłano *treść jelit* osoby zmarłej wśród *objawów cholery*, celem zbadania bakteryologicznego do głównego szpitala w Tyflise. Wskutek złego opakowania naczynie się rozbiło, a płyn się wylał. Po stwierdzeniu tego faktu pocztę natychmiast zamknięto i poddano gruntownej desynfekcyi. Wszystkich urzędników i służbę tego oddziału poddano pod nadzór lekarski, poddano również gruntownej desynfekcyi wszystkie pakunki pocztowe.

ZE SWIATA.

Powodzie. Z Opawy donoszą: Gminy Stauding i Strebing stoją pod wodą. Ruch na linii kolejowej Ostrawa-Karwin między stacyami Zarubek a Hraneczník utrzymywany jest przez przesiadanie. Most, prowadzący do Hoszalkowic w Prusiech, jest zerwany.

Deszcz wczoraj ustał. W kilku rzekach woda opada. Biskup Ołomuńca dr Bauer ofiarował 10.000 koron dla powodzian.

Namiestnik morawski przyjechał do Kromieryża, aby zobaczyć powódź w Kromieryżu i Przerowie. Wczoraj po południu odbyło się pod przewodnictwem starosty kraju posiedzenie czeskiej kuryi sejmu morawskiego, na którem upoważniono wydział krajowy do wydania zarządzeń, celem ulżenia nędzy powodzian.

W Wiedniu na wniosek burmistrza postanowił wydział miejski ofiarować 10.000 koron dla dotkniętych katastrofą powodzi na Morawach.

Sprawa posła Gessmanna. Z powodu licznych ataków w prasie partyjnej i w partyi chrześcijańsko socyalnej wystąpił pos. Gessmann (b. minister robót publ., jeden z najwybitniejszych przywódców chrześć.-soc.) ze wszystkich instytucyj finansowych, w których zajmował naczelne stanowisko, a mianowicie z założonego przez siebie kredytowego banku budowlanego i z zakładu kredytowego dla urzędników.

Dzienniki uważają to ustąpienie Gessmanna za wielką dla niego klęskę i zwycięstwo frondy w partyi chrześcijańsko socyalnej.

Spór w obozie socyalistycznym. Organ socyalistów czeskich „Rovnost“ omawia uchwały kopenhaskiego kongresu co do sporu w obozie socyalistycznym i kończy długi artykuł zapewnieniem, że Czesi nie ulękną się nawet rozbicia stronnictwa i jeżeli nie uczyni się im zadość, założą osobną partyę. Czesi nie zgodzą się nigdy na to, żeby, jak to chce międzynarodówka, grupować stronnictwa nie według etnograficznych właściwo-

bą gotową do strzału, ale i ze stałem postanowieniem nie strzelania, chyba w ostateczności. Chcieliśmy przecież dotrzymać słowa danego naszym przyjaciołom z plemienia Nandi. Tymczasem ci nasi przyjaciele otworzyli koło i zbliżali się do lwa krokiem elastycznym. Każdy z nich miał przed sobą tarczę, z poza której górnego brzegu widać było twarz dziką, pełną strasznej namiętności. Lewą ręką zasłaniał każdy z nich siebie tą tarczą, a prawą trzymał lancę gotową do uderzenia. Gdy ludzie ci zbliżyli się już do lwa na kroków jakie dwadzieścia, wtedy nagle lew podniósł swą grzywę, ogonem zaczął wymachiwać w powietrzu, podniósł górną wargę, odsłonił olbrzymie swe białe i długie zęby i zaczął tak ryczeć strasznie, że zdawało się, iż wzywa wszystkie potęgi świata na widowisko tej walki, jaka miała się natychmiast rozpocząć. A było to widowisko tak straszne, że równego mu nigdy w życiu nie wyobrażałem sobie. Proszę sobie tylko przedstawić: na szerokiej płaszczyźnie koło zakreślone przez dzikich ludzi, milczących, pełnych nienawiści, strasznych w swoim gniewie, a w środku nich olbrzymie zwierzę ludożerce, ryczące coraz straszniej i coraz głośniej. W tem lew, spostrzegłszy, że po lewej stronie tego koła większa jest nieco przestrzeń między wojownikami niż z przodu, lub po prawej stronie, rzucił się galopem w tę stronę, ale w tejże chwili stworzył się tłum dokoła niego: ci, którzy byli najbliżej niego pierwsi się rzucili. Jeden z wojowników, uważany za wodza, dopadł pierwszy lwa i olbrzymią swą lancę zanurzył w jego ciało. Cios był tak potężny, że lanca przebiła lwa na wskroś i na pół metra wyszła z drugiej strony. Lew wstrząsnął się od tego ciosu i rany mu zadanej, na chwilę jakby zdrętwiał, potem w całym pędzie rzucił się na tego wojownika, który w danej chwili był naprzeciw niego. Ale ten wojownik, to także równa lwu potęga, w tej samej bowiem chwili ci snął w lwa swoją lancą tak, że ona przeszła przez pachwinę i na metr długości wyszła po przeciwnej stronie. Lew zgiął się w kabłąk i rzucił się na tego wojownika. Wyrwał mu tarczę w mgnieniu oka i pazurami i zębami wpił się w jego ciało. Lecz w tejże chwili trzecia, czwarta, piąta lanca wbite zostały w jego ciało, przez innych wojowników. Lew rzucił tego rannego, a porwał innego wojownika, potem tego cisnął i zdążył jeszcze sębami chwycić lancę, którego ze zbliżających się, ale już w tej chwili padł dobity. Wówczas wojownicy zaczęli dokoła niego, krzycząc i wrzeszcząc, jakiś szalony, pełen egzaltacyi taniec.

Od chwili, kiedy lew rzucił się na lewo, żeby przebić wątlejsze po tej stronie koło wojowników, do chwili, w której zginął, nie przeszło może nawet 10-ciu sekund. Jestem przekonany, że było ich mniej. Ale jakież to były sekundy! Pierwsze pół tuzina lanc, które przebiły lwa, były powodem jego śmierci. Trzy z tych lanc wystawały na metr, lub na prawie metr po przeciwnej stronie; kilka innych było zgiętych i złamanych o kości lwa, a siła, z jaką rzucone były była tak potężna, że lance prawie wszystkie były zdeformowane.

Naturalnie musieliśmy zaraz zająć się przedewszystkiem tymi dwoma rannymi, opatrzyć ich rany i obwiązać je starannie. Tymczasem wojownicy podniósłszy swoje tarcze i ułożywszy je sobie na głowie, poczęli miarowym krokiem tanecznym krążyć dokoła lwa, śpiewając jakąś ponurą pieśń zwycięstwa. Ten taniec, pełen dzikiego tryumfu był ostatnią sceną tego widowiska tak strasznego i wyjątkowego, że nie spodziewam się, abym jeszcze kiedyś w życiu mógł coś podobnego zobaczyć.

ści, ale według dzisiejszych przypadkowych państwowych jednostek.

Nieszczęśliwy wypadek awiatyczny w Wiener Neustadt. Podczas mityngu po południu Adolf Warchałowski wzniósł się na swoim aparacie wraz z arcyksięciem Leopoldem Salwatorem. Równocześnie wzleciał jego brat Karol Warchałowski. — Podczas tego Adolf zawadził skrzydłem lewym o aparat brata. Adolf poleciał dalej, Karol spadł wraz z aparatem i doznał złamania goleni.

Illner przedsięwziął wzlot na swojej „Mewie“ i pozostawał dwie godziny w powietrzu, przez co pobił dotychczasowy rekord.

O przekop panamski Amerykański poseł w Panamie oświadczył, że jeżeli parlament wybierze prezydentem kandydata wrogo usposobionego dla Stanów Zjednoczonych, w takim razie nastąpi aneksya Panamy przez Stany Zjednoczone.

Z KRAJU.

Zjazd techników polskich we Lwowie.

W piątek odbyło się w uroczysty sposób otwarcie V Zjazdu techników polskich. Uczestników jest 342. Gmach techniki, gdzie odbywają się obrady Zjazdu, jest odświętnie przybrany. O godz. 9 rano zaczęli przybywać goście; gdy zajęli miejsca, powitał ich prezes stałej delegacyi, radca dworu Franke. Następnie przemawiali prezes komitetu wykonawczego Syroczyński, marszałek Badeni, rektor politechniki Pawlewski i rektor uniwersytetu Głąbiński.

Po uchwaleniu regulaminu Zjazdu wybrano prezesami honorowymi: J. Dziekońskiego z Warszawy, K. Janowskiego, Andrzeja Kędziora, B. Pawlewskiego i Stanisława Rybickiego ze Lwowa, T. Sikorskiego, Edmunda Zieleniewskiego, dyr. L. Wierzbickiego ze Lwowa i dyr. Horoszkiewicza z Krakowa.

Prezesami czynnymi zostali wybrani: Kazimierz Obrębowicz z Warszawy, Władysław Ekielski z Krakowa, Antoni Gosiewski z Przeworska i rektor Karol Skibiński ze Lwowa. Wiceprezesami: Karol Epler ze Lwowa, Karol Stadtmüller z Krakowa i Kazimierz Rząśnicki z Kijowa. Sekretarzem generalnym wybrany prof. dr Anczyc, zaś honorowym sekretarzem p. Powicki z Poznania.

Po odczytaniu telegramów wygłosił radca dworu Ingarden odczyt o publicznych budowlach wodnych, przeprowadzonych przez rząd w Galicyi.

Nastąpiło otwarcie wystawy słuchaczów politechniki, prac techników polskich i wystawy awiatycznej.

Odsłonięcie pomnika J. Zacharjewicza w westybulu politechniki, odroczono z powodu nie nadejścia odlewu z fabryki.

Z Wieliczki. W niedzielę 11 b. m. po południu odbędzie się w Wieliczce staraniem Towarz. „Związek niewiast katolickich *festyn w parku Mickiewicza* z którego dochód przeznaczono na *Zakład wychowawczy w Pawlikowicach.* Festyn zapowiada się doskonale a urządzający spodziewają się licznych gości z Krakowa i okolicy, którzy ze względu na szlachetny cel niechybnie przybędą do Wieliczki.

Oficyalne wpisy i egzamina wstępne do szkoły realnej rozpoczną się w przyszłym tygodniu. W sprawie tej był onegdaj u burmistrza miasta p. Aywas mianowany dyrektorem profesor dr. Pogorzelski.

Zebranie obywateli w sprawie założenia mleczarni, które odbyło się we wtorek, dało wynik zupełnie dobry. Postanowiono zawiązać Towarzystwo udziałowe, z udziałami po 10 kor. Na zgromadzeniu zaraz subskrybowano kilkadziesiąt udziałów. Komitet tymczasowy odniósł się już do właścicieli dóbr w okolicy z zapytaniem o ceny mleka i warunki. Po nadejściu odpowiedzi zostanie zwołane drugie zebranie, poczem Towarzystwo odniesie się do Wydziału krajowego o udzielenie zwykłej dla nowych mleczarń subwencyi na urządzenia mleczarskie. Prezes tut. Towarzystwa rolniczego okręgowego p. M. Dydyński z Raciborska przyrzekł swe poparcie dla tej sprawy zarówno dla miasta jak i dla obywateli wiejskich zarówno ważne.

Co do pożaru kościoła w Kossocicach muszę sprostować datę. Kościół ten pochodził nie z r. 1090 lecz z 1727 i był asekurowany na 39.000 kor. Mimo tej sumy odbudowanie, a raczej wybudowanie pochłonie w każdym razie około 80000 kor., tak że komitet parafialny będzie musiał zaciągnąć na ten cel pożyczkę, gdyż sprawy budowy ze względu na potrzeby kościoła odwlekać długo nie można. Przy tej sposobności muszę podnieść godne uznanie poświęcenie, z jakiem straż ogniowa z Prasków wielkich, która najpierw przybyła na miejsce wzięła się do ratowania. Ludzie ci z szaloną odwagą i wytrzymałością stali wprost w ogniu i im głównie zawdzięczać należy uratowanie dzwonnicy. K. S.

Bochnia. Antoni Langer, którego zwłoki odprowadziła cała niemal ludność Bochni na miejsce wiecznego spoczynku był osobistością sympatyczną wysoce i znaną sferom muzycznym zachodniej Galicyi. Osiedliwszy się w Bochni przed trzynastu laty, objął obowiązki kapelmistrza orkiestry salinarnej, której produkcye cieszyły się w Bochni okolicy i w Krakowie przez długie lata rzetelnem uznaniem. — Tem większem, iż w chwilach, kiedy orkiestry wojskowe zawodziły, lub były niedostępne ze względów politycznych, orkiestra bocheńska Langera stawała do apelu. Poza pracą tą zajmował się ś. p. Langer muzyką, jako pedagog i kompozytor, udzielając lekcyi muzyki i opracowując pieśni polskie, ludowe i religijne na orkiestrę (wydane u Piwarskiego) chóry w różnych kombinacyach. — Ś. p. Langer pracował nadto jako nauczyciel muzyki i śpiewu w bocheńsyich szkołach średnich, starając się na tym posterunku krzewić zamiłowanie dla pieśni polskiej. — Niech sympatycznemu Czechowi, który pracował rzetelnie — polska ziemia będzie lekką.

Gorlice. *Bursa gimnazyalna. — Takt p. Długosza. — Operetka poznańska.* Dnia 5 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie i oddanie do użytku młodzieży gimnazyalnej bursy, ufundowanej przez p. Długosza na intencyę — jak powiadają — przyszłych wyborów parlamentarnych. Inni mówią, że p. Długosz wybudował burse polską, jako ekspiacyę za swoją *bursę moskalofilską,* fundowaną przed dwoma jeszcze laty, jako cenę kupna głosów moskalofilskich przy wyborach sejmowych. Ale ktoby tam temu wierzył! — Dość, że młodzież polska ma „także“ bursę i obowiązek zachowania we wdzięcznej pamięci p. Długosza. Zarówno, jak nasza „przykarpackaja russkaja“ młodzież. Oby ten punkt styczny, łączący w zgodzie na wspólnym terenie „obydwa narody“, stał się zadatkiem jedności i harmonii w mieście i powiecie. (Najlepiej zapomocą „ufundowania“ sobie wspólnego posła w osobie p. Długosza!).

Poświęcenia dokonał ks. Los. — Przemawiał p. Długosz, oraz reprezentacye miasta, szkoły średniej i t. d., zaś z ramienia Rady szkolnej krajowej p. wiceprezydent Dembowski. Zaprosił p. Długosz na to widowisko masę osób, lecz tylko trzech członków grona nauczycieli gimnazyum, a to seniora i dwóch najmłodszych. Inni profesorowie uczestniczyli w „odsłonięciu pomnika p. Długosza“ na życzenie dyrektora dra Szczepańskiego. Ten nietakt p. Długosza usiłują niektórzy jego wielbiciele tłómaczyć w ten sposób, iż p. Długosz w kwestyi zaproszeń dla profesorów polegał na wskazówkach dyrektora p. Szczepańskiego, ten zaś miał wyróżnić jedynie dwóch swoich współtowarzyszy partyjnych z pominięciem kilkunastu innych profesorów, którym tylko miał zakomunikować ustne swoje zaproszenie czy życzenie. Notuję tę wersyę z wszelkiemi zastrzeżenia, trudno bowiem przypisać powszechnie poważanemu p. dyrektorowi podobne postępowanie.

Jakkolwiekbądź jednak sprawa ta się w rzeczywistości miała, faktem pozostanie, że bałwochwalstwo w Gorlicach za daleko się już posuwa, i że czas najwyższy, aby ludziom i sprawom gorlickim przypatrzeć się zblizka i ocenić ich wartości moralne, a nie giełdowe.

Biała. *Szkody polne, wyrządzone przez tegoroczne ćwiczenia wojskowe.* Starostwo bialskie w dniu 7 b. m. wydało do gmin, należących do okręgu politycznego bialskiego odezwę, według której wszelkie szkody i ubytki korzyści w płodach ziemnych, spowodowane tegorocznemi cwiczeniami wojskowemi, po zgłoszeniu się najpóźniej do 14 b. m. włącznie, zostaną przez odnośny oddział wojskowy (wzgl. organa wojskowe) zaraz na miejsce zbadane i ugodowo wyrównane; te zaś roszczenia o wynagrodzenie szkód polnych, które w skutek ćwiczeń wojskowych, w drodze ugodowej nie zostały wyrównane, zgłosić się należy bezwłocznie, przy równoczesnem okazaniu arkusza gruntowego, w odnośnym urzędzie gminnym, a po ukończeniu ćwiczeń wojskowych, zostaną one przez komisyę mieszaną wyrównane.

Samobójca. — Pogrzeb. Onegdaj kapral 13 p. p. w Bielsku odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu. Przyczyna tego rozpaczliwego czynu — nieznana. — Dzisiaj (czwartek) odbył się pogrzeb denata na bialskim cmentarzu katolickim. *Antjan.*

Co słychać w mieście?

Pp. German i Battaglia w Krakowie. Onegdaj bawili w Krakowie obaj wspomniani posłowie i konferowali z demokratami z „Nowej Reformy“ w sprawie utworzenia nowej organizacyi w Kole polskiem. — Ściśle poufne zebranie odbędzie się w tej sprawie dnia 13-go b. m. w lokalu Izby handlowej. Zwołuje je p. Battaglia wraz z prezesem Dattnerem.

Następca tronu arcyksiążę Ferdynand zwiedzał wczoraj od 2—7 zabytki historyczne i artystyczne naszego miasta w towarzystwie prof. dra J. Mycielskiego. Dostojny gość zwiedził pomnik grunwaldzki, Wawel, Bibliotekę Jagiellońską, „Collegium novum“, Muzeum ks. Czartoryskich, kościół N. M. Panny, Krzyża i Bożego Ciała. Arcyksiążę przyglądał się zwiedzanym zabytkom z największym zajęciem i dokładnością i wyraził o nich z wysokim uznaniem i z głęboką znajomością przedmiotu. Wieczorem o godz. 10 odjechał pociągiem do Wiednia.

U oczystość grunwaldzka. W zakładzie F. Żurowskiej na Prądniku Czerwonym pod Krakowem odbędzie się w niedzielę dnia 11 b. m. uroczysty obchód grunwaldzki, urządzony przez wychowanki tegoż zakładu oraz wychowanków z Pawlikowic. Program obfity, urozmaicony podniosłymi wierszami, połączonymi z chórami obu zakładów, ćwiczeniami gimnastycznymi chłopców, żywymi obrazami oraz grunwaldzkimi mowami dziewcząt.

W czasie przerwy zwiedzanie zakładu. Początek punktualnie o godz. 4-tej popoł. Wstęp wolny.

Nie wątpimy, że na uroczystość tę pospieszą liczne zastępy P. T. Publiczności krakowskiej, by swą obecnością uświetnić obchód i przy sposobności zwiedzić zakład, oraz poznać kierunek, dążność, nastrój patryotyczny i pożytek, jaki niosą naszemu społeczeństwu oba wymienione zakłady, wyrywając setki zaniedbanych dzieci i sierót z moralnej i fizycznej nędzy.

Z teatru ludowego. Dzisiaj w niedzielę „Szaławiła“, bardzo wesoła krotochwila K. Glińskiego. Pierwszy występ F. Wandyczowej (Zosia), Z. Żarlińskiej (Adelina) i L. Czarnowskiego (Galopiński) i i. W niedzielę po południu „Blagierzy polityczni“, nader zabawna sztuka osnuta na tle stosunków małomiejskich.

Z sali sądowej *Napad uliczny w Bochni.* Wczorajsza rozprawa przeciw W. Bratoniowi, F. Królikowi, St. Piotrowskiego i Wł. Piszczkowi, oskarżonym o napad rabunkowy na p. St. Longę, dokonany 14 maja b. r. w Bochni, zakończyła się po południu. Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wydał wyrok, uwalniający Piotrowskiego i Piszczka od winy i kary, a Królika i Bratonia skazujący każdego na 3 miesiące aresztu.

Wybicie oka. Dnia 2 stycznia b. r. przyszło do szynku p. Steinera w Stonej kilku wiejskich chłopaków. Pomiędzy nimi był także 18-letni służący Marcin Kasprzyk. Przybyli zachowali się w karczmie tak hałaśliwie, że oburzony ich zachowaniem, obecny w karczmie Stanisław Bardoń, odpiął pas, sprawił chłopakom lanie i wypędził ich z karczmy. Obrażeni chłopacy postanowili zemścić się na Bardoniu i oczekiwali go przed karczmą. Kiedy więc Bardoń wyszedł, aby udać się do domu, Kasprzyk rzucił w niego kamieniem i trafił Bardonia w oko, które wypłynęło. Kasprzyka aresztowano i dzisiaj zasiadł on na ławie oskarżonych, obwiniony o ciężkie uszkodzenie ciała. Sądowi przewodniczył r. Grodyński, oskarżał prokurator Lang, a obwinionego bronił dr Wahrenhaupt.

Celem powołania nowych świadków rozprawę odroczono.

* * *

Po odroczeniu pierwszej rozprawy odbyła się przed tym samym trybunałem sądu przysięgłych druga rozprawa przeciw Tomaszowi Opiole, zwanemu Dzióbkiem, o zbrodnię kradzieży. Tomasz Opioła jest złodziejem jarmarcznym i stawał oskarżony o dwie kradzieże kieszonkowe, popełnione na jarmarku w Zakliczynie. Na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy potwierdzili wszystkie pytania, ogłosił przewodniczący wyrok, skazujący Opiołę na trzy lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co miesiąc.

Z życia czeladników. W grupie kat. czeladników ogbędzie się w niedzielę 11 b. m.: 1) o godz. 2 po południu zwiedzanie w pałacu Sztuki zabytków z epoki Jagiell.; 2) o godz. 8 wiecz. na ul. św. Tomasza, l. 37, w Domu robotniczym 23 odczyt p. t.: „Pomoc w nagłych wypadkach“; 3) o godz. 9 wieczór nadzwyczajne walne zgromadzenie.

Z „Eleuteryi“. W niedzielę 11 b. m. w lokalu przy ul. Mikołajskiej l. 3, I p., wypowie o g. pół do 8-ej wieczór prezes „Eleuteryi“ p. St. Stączek odczyt na temat: „Jak rugować ze wsi pijaństwo?“

Festyn ludowy. W niedzielę 11 b. m. o godz. 2 po poł. urządza Stow. stróżów Festyn ludowy w parku dr. Jordana na budowę własnego domu.

Wstęp od osoby 40 hal., młodzież szkolna i rzemieślnicza 30 hal. Przygrywać będzie muzyka weteranów.

Wycieczkę do Niepołomic w celu sypania pamiątkowego kopca grunwaldzkiego, urządza „Gwiazda“ 11 września.

Wyjazd z Krakowa koleją o godzinie 3 po poł., powrót o godz. 10 wieczór.

Na dworcu kolei należy nabyć można bilety od godziny 1 minut 30 do g. 2 min. 30.

Cena biletu koleją tam i napowrót 1 kor. 40 h. od osoby.

102 letnia staruszka na pogotowiu rat. Dziś o godz. 9 rano przyprowadził na stacyę pogotowia ratunkowego policyant Nr. 53, staruszkę liczącą 102 lat życia, najechaną przez tramwaj w ul. Wiślnej. Najechana doznała ogólnego wstrząsu, jednakże bez zewnętrznych uszkodzeń.

Zasłabnięcie ucznia. Wśród silnych wymiotów i bólu żołądka zasłabł nagle wczoraj po południu w bursie akademickiej uczeń III kl. gimnazyalnej. Lekarz pogotowia po stwierdzeniu u chorego niezbyt jelit odwiózł go do szpitala św. Łazarza.

Wybuch naboju Bawiący się wczoraj z swymi rówieśnikami kilkunastoletni Józef August, znalazł pozostały jeszcze z wybuchu prochowni nabój, koło którego natychmiast zaczął manipulować. Nagle nabój eksplodował i urwał małemu trzy palce u lewej ręki. Zawezwane telefonicznie pogotowie ratunkowe odwiozło malca do szpitala św. Łazarza.

Serbka pod telegrafem Darynka Marynković, serbka, rodem z Belgradu została wczoraj na ulicy Smoleńsk aresztowaną za natrętną żebraninę. Równocześnie z Marynkovicówną aresztowano nieodstępną jej towarzyszkę małpę, z którą Marynkovicówna popisywała się przed widzami.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +12 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +20° C w cieniu.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie im. Słowackiego.

Sobota: „Kamienicznik“.
Niedziela: „Kamienicznik“.

Repertuar teatru ludowego:

Na ulicy Rajskiej:

Sobota: „Szaławiła“.
Niedziela pop.: „Blagierzy polityczni“.
Niedziela wiecz.: „Szaławiła“.

Telegramy „Nowin“.

Subkomitet reformy wyborczej.

Lwów. Pod przew. dra Leo odbyło się dziś posiedzenie subkomitetu. Obecnych 14 posłów, między nimi dr Głąbiński.

Przedmiotem dyskusyi była sprawa kuryi **gmin wiejskich.** Za podstawę dyskusyi przyjęto projekt prawicy.

Omawiano też wniosek posła Stapińskiego o podwyższenie liczby mandatów z kuryi gmin wiejskich. Wniosek ten upadł. — **Odrzucono też pluralność tej kuryi i podział na koła.**

Dyskutowano nad wnioskiem p. Loewensteina o podwyższenie ogólnej liczby mandatów do Sejmu. Wniosek ten odroczono.

Posiedzenie trwa dalej.

Rozmaitości

Porwanie panny. (*Do illustracyi tytułowej*). — Dawno już zarzucone nawet przez nadzwyczaj krewkich młodzieńców uprowadzanie z domu rodzicielskiego dziewcząt, znowu odbiło się głośnem echem w kraju słońca i miłości — Włoszech. Wypadek zdarzył się w okolicy Neapolu. Dwie młode z bogatej rodziny pochodzące siostry, sam eszkałe w San Gennaro di Palma, zostały pewnego wieczoru napadnięte przez czterech zamaskowanych i uzbrojonych w karabiny. Powóz, którym powracały siostry z wycieczki, wywrócono, a przestraszonego woźnicę przepędzono na cztery wiatry. Po dokonaniu tak gwałtownego napadu, napastnicy zabrali obie dziewczyny do drugiego oczekującego powozu i znikli w cieniach zapadającej nocy. Po kilkudniowym pobycie u napastników, dziewczęta zostały przez okolicznych mieszkańców uwolnione.

Generalnym substytutem kancelaryi ś. p. dra **ADAMA BOBILEWICZA**, adwokata w Krakowie, ulica Sławkowska l. 1, II p., ustanowiony został adwokat **dr Tadeusz Iskrzycki** w Krakowie, ul. Wolska 3.

Tylko co wyszło znakomite dzieło ascetyczne p. t.

Elementarz

życia duchownego

czyli 786

PRZEWODNIK DLA OSÓB DO WYŻSZEJ DOSKONAŁOŚCI DĄŻĄCYCH,

używany niegdyś przez św. Teresę od Jezusa,

napisany po hiszpańsku przez

W-go O. Fr. de Osuna

zakonu św. Franciszka

4 tomiki, z tych 2 pierwsze razem, oprawne w płótno angielskie, brzegi pąsowe, zaś tomiki III. i IV. bez oprawy

Cena za całość K 6·20 — z przesyłką K 6·80.

SKŁAD GŁÓWNY

w Księgarni Katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, plac Maryacki 9. róg Rynku głównego. Telefonu Nr. 1308.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Uzdolnione panienki 1091

do ekspedycyi sklepowej znajdą umieszczenie w masarni

JÓZEFA BIALIKA

w Krakowie, Floryańska 51.

Pracownia kotlarska przy ul. Pijarskiej 21 przyjmie chłopców do praktyki. 1111

Panna do szycia sukienek dla lalek potrzebna zaraz do fabryki lalek ul. Wolska 1. Wiadomość tamże. 1123

Stróża potrzeba zaraz. Wiadomość ul. Długa 65. 1126

Rutynowana nauczycielka muzyki uczennica pierwszorzędnych sił naucz. udziela gry na fortepianie po przystępnych cenach. Wiadomość ul. Filipa 14 I p.

Dwóch zdolnych czeladników tapicerskich

znajdzie umieszczenie w pracowni tapicerskiej

Kajet. DUDZIAKA

Kraków, ul. Floryańska 36

Czeladnika lub pomocnika kominiarskiego potrzeba do Jana Hyłki w Wadowicach 1127

Nauczycielka muzyki z egzaminem udziela lekcyi pod przystępnymi warunkami Wiadomość Zwierzyniec, Kościuszki l. 6 I. piętro od godziny 4—5 1128

Do skapitalizowania patentu, większej ilości wynalazków, jako też anonimowych wspólników celem założenia korzystnego przedsiębiorstwa poszukuje się kapitalistów. Kamienicznicy ze śródmieścia mają pierszeństwo. Adres w biurze dzienników Maryana Hupczyca ul. Wiślna l. 2. 1187

Do sprzedania.

MASŁO DESEROWE

codzień świeże poleca skład towarów mieszanych J. FUNEK Bracka 6. 1103

Pointry

(wyżły angielskie) w wieku około 2, 12 i 15 miesięcy do sprzedania. Adres: Józef Dobczyński Kraków, Sławkowska 12. 1116

Sklep z maglą do sprzedania. Rynek l. 1. Dębniki. 1136

Mleczarnia z kompletnym urządzeniem jest do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość ul. św. Tomasza l. 27. 1138

Do wynajęcia.

Mieszkania składające się z 2 pokoi przedpokoju i kuchni, trzech pokoi przedpokoju i kuchni, oraz lokal składający się z trzech pokoi nadający się na sklep korzenny lub restauracyę do wynajęcia od 1 listopada w Krowodrzy vis-a-vis szkoły. 1121

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. Telefon Nr. 756.

Do wynajęcia trzy pokoje słoneczne widne i suche oraz kuchnia z 2 wejściami. Wiadomość: ul. Zwierzyniecka l. 25. stacya tramwaju u stróża 1119

Dam psa

legawego do nauki. Proszę zgłaszać się Karol Waleiszewski w Łopusznej p. Harklowa. 1133

Mleczarnia hygieniczna

Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.

Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska

BAJORSKI I STREIT.

Drób młody z roku 1910!

Gwarantowane żywe nadejście, opłatnie do każdej stacyi. 7 sztuk dużych tłustych kurcząt do pieczenia K. 5·90 4 sztuk tłustych, olbrzymich kaczek K. 6·10, 3 sztuki tłustych olbrzymich gęsi K. 10·80 dostarcza opłacone za zaliczką

Z. STERN w Skałacie Nr. 200.

NOWE KURSA przygotowawcze

do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej

— rozpoczynam dnia —

3 września b. r.

Wpisy w Biurze buchalteryjnem w Krakowie ul. Floryańska 55. Telefon Nr. 2036/VIII. codziennie od 9— i od 3—6.

Stanisław Burnatowicz

nauczyciel buchalteryi, c. k. kw. urzędnik rachunkowy, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych i lustrator Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, były Dyrektor takiego Stowarzyszenia. 968

Patenty różańcowe

ozdobnie drukowane dwoma kolorami

w formacie arkuszowym wyszły nakładem

Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE

9, plac Maryacki. Telefon Nr. 1308.

i sprzedają się po cenie 10 halerzy dla kupujących 100 egz. naraz, po 12 hal. przy odbiorze 50 egz., po 2 Kor. za tuzin, wreszcie po 20 hal. przy sprzedaży cząstkowej.

FARBY WODNE

w guziczkach, tafelkach, tubkach do celów szkolnych.

Kompletne kasetki z farbami.

Werniksy, papiery i wszelkie przybory do malowania akwarelą. 1021

KREDKI kolorowe i WĘGLE

FARBY pastelowe LEFRANCA

FARBY Karmańskiego.

Największa wypożyczalnia

wzorów do malowania i rysowania

Przyrządy gimnastyczne pokojowe

systemu Whitely, Sandow i Ideal

PERFUMY, MYDŁA, PUDRY

w największym wyborze z słynnych fabryk krajowych, francuskich angielskich etc.

Woda kolońska krajowa i oryginalna.

Woda do ust Dra Cybulskiego.

Srodki do barwienia i konserwowania włosów.

Pasta i proszek „Wawelin“ do zębów.

Kremy do konserwowania twarzy i rąk.

Główny skład MYDEŁ przetłuszczonych Malinowskiego z Warszawy.

Nowość — Nowość

„GORDON“ najnowsze i najpraktyczniejsze Relsy.

polecają **REIM i S-ka Kraków,** Rynek 37, Linia A-B

FARBY OLEJNE

do robót artystycznych, i dekoracyjne do studyów.

Płótna, Papiery, Kartony i Deszczułki gruntowane do malowania olejnego. Pendzle, Palety, Sztalugi, Kije, Manekiny, Szpachtle, Noże i wszelkie przybory do malowań olejnych.

Praktyczne zestawione kasetki do malowania olejnego. - - - Farby i przyrządy do malowania na porcelanie, szkle, emalie, terakocie, gobelinie etc. etc.

Kalosze rosyjskie i amerykańskie

Szachy, Warcaby, Domina, Karty do gry

i wszelkie przybory kawiarniane.

Winogrona deserowe

duże, słodkie, co dzień świeżo zbierane, 5 kg. przesyłka K. 3·50. Brzoskwinie, wybierane Koron 5 — Miód z kwiatów najprzedniejszej jakości 5 kg. puszka K. 7·50

L. ALTNEU, Versecz 10, Węgry. 1008

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy

poleca

fabryka wyrobów cukierniczych

RUMUALDA PIECZARKI

Ciastka po 6 hal.

Pomadki ½ kg. K 1·20

Karmelki nadziewane ½ kg. K 1·—. 504

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich

Andrzeja RÓŻYCKIEGO

Kraków, Sławkowska 22.

poleca specyalne kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 721

Ochraniaj twą żonę!

Ilustrowana książka przeciw wielkiemu błogosławieństwu dzieci i wiele tysięcy pism dziękczynnych wysyła dyskretnie za 60 h. w austr. markach pocztowych

Pani A. KAUPA, Berlin S. W. 235. Lindenstr. 51

Krawiec męski H. WACŁAWEK

w Krakowie ul. Szewska 19 I. p.

poleca swoją pracownię od kilkunastu lat istniejącą zaopatrzoną w świeżo nadesłane dobre, ładne materyały.

Na sezon jesienny i zimowy pod bardzo korzystnemi warunkami, po cenach niskich wykonuję wszelkie roboty sumiennie na czas umówiony.

Prosząc o łaskawe poparcie, polecam się względom W. Panów. Z wysokiem poważaniem

H. Wacławek

krawiec męski 1109

Kraków, Szewska L. 19 I p.

Książki szkolne

nowe i używane

do wszystkich zakładów naukowych

poleca

Księgarnia K. Wojnara

w Krakowie ul. Szewska l. 20. 1115

Tanie pierze i puch

1 kg. szarych skubanych K. 2, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękich jak puch K. 6, skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym, czyszczonym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 12, 14 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13, 15. przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. Max Berger w Deschenitz Nr. 1112 (Czeski las). Cenniki materaców, nakryć, poszew i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze. 260

3-letnia pisemna gwarancya!

988

5 koron! Bez konkurencyi w tej jakości!

Mój prawdziwy szwajcarski patentowany Anker-remontoir zegarek, Nr. 4060 systemu Roskopf, o doskonałym, silnym, przeciwmagnetycznym mechanizmie kotwicznym, z prawdziwą emaliowaną (nie papierową) tarczą, w prawdziwej niklowej oprawie, z nakrywką o zawiasach nad mechanizmem, opatrzony plombą ochronną, idący 36 godzin, [illegible] cone wskazówki, dokładnie uregulowany, z 3 letnią pisemną gwarancyą, sztuka 5 K., Nr. 4062 ten sam z wskazówką sekundową 6 koron, Nr. 4 98 W prawdziwej srebrnej oprawie bez wskazówki sekundowej 1 sztuka 11 Kor., Nr 4101 ten sam z wskazówką sekundową 13 K. 50 h. [illegible] wszystkich gatunków zawiera mój główny katalog. Bez ryzyka Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką Pierwsza fabryka zegarków

JAN KONRAD

c. i k. nadworny dostawca **w Brüx Nr. 2802 (Czechy).** Katalog główny, zawierający 3000 wzorów wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„Framos“ — z watą — **„SALVESOL“**

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i całodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Framos“ 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris“

Mr. W. Beldowski, Kraków. 266

Recenzya z „Nowej Reformy“ Nr. 500.

Józefa Jezierskiego „Ilustrowany przewodnik po Krakowie“ opuścił prasę w ósmem wydaniu, znacznie rozszerzonem i uzupełnionem. Publikacya ta, ukazująca się peryodycznie, usprawiedliwia najzupełniej treścią i układem szerokie rozpowszechnienie, jakie sobie w ciągu ostatnich lat kilku zdobyła. Wśród znacznej liczby tego rodzaju wydawnictw w Krakowie, „Przewodnik“ p. Jezierskiego wyróżnia się najobfitszą treścią i najlepszym tekstem, podając jasny, zwięzły i fachowy opis zabytków Krakowa, poprzedzony szkicem o historycznej przeszłości miasta. Ustęp o Muzeum narodowem i Muzeum Czartoryskich, przynosi treściwy spis najgodniejszych uwagi i obejrzenia obrazów i zabytków. Doskonały plan miasta, uzupełniony spisem ulic i kilkanaście wytwornie na brystolu odbitych klisz, odtwarzających celniejsze partye i widoki gmachów, wnętrz i reprodukcye obrazów muzealnych, dopełniają obfitej treści „Przewodnika“. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena egz. brosz 1 K. 805

SINGERA „66“

najnowsza i najdoskonalsza Maszyna do szycia

SINGERA

maszyny nabyć można li tylko w naszych składach

SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia

KRAKÓW,

ul. Szpitalna l. 40, obok teatru. 429

BIURO DZIENNIKÓW

MARYANA HUPCZYCA

KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2

::: TELEFON NR. 340 :::

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI

Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu

Józefa Iwanickiego

w KRAKOWIE, hotel Pollera pod zarządem FR. RADOMSKIEGO

poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych i t. p. Dogodne spłaty ratalne. Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. W wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością.

JOZEF IWANICKI mechanik

Kraków, Szpitalna 32, hotel Pollera. 707

SRODKI OWADOGUBNE!!!

Zacherlin

Antimolina, Proszek perski, Andela, Boraks mielony.

NA MUCHY: Lep, Tanglefoot, Trzaski, Łapki i Siatki do okien.

PRZECIW MOLOM: Mof, Naftalina, Kamfora, papier juchtowy i Fuchsol.

NA PLUSKWY: Ting-Ting. 732

ROZPYLACZE DO PROSZKU I TYNKTURY

polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA KRAKÓW, Rynek 47.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.